

Budżetówka dostanie więcej. To zasługa Solidarności!



fot.P.Machnica

O podwyżkach w budżetówce, płacy minimalnej, Radzie Dialogu Społecznego i protestach w rozmowie z Robertem Wiskiem z Tygodnika Solidarność - Piotr Duda, szef Solidarności.

Mamy za sobą pierwsze posiedzenie Rady Dialogu Społecznego, na którym rozmawiano o budżecie. Ile dodatków popłynie w przyszłym roku do pracowników budżetówki?

Znacząco więcej niż w latach poprzednich oraz znacznie więcej niż pierwotnie proponował rząd, choć mniej niż postulowała Solidarność. Najważniejsze i kluczowe jest to, że wreszcie o 2,3 proc. zostanie uwolniony wskaźnik waloryzacji (który od 2010 roku jest zamrożony). Pierwszą propozycją projektu budżetu, to byłoby dalsze zmniejszenie wskaźnika, dopiero po spotkaniu Premiera z Solidarnością rząd zmienił zdanie. Wzrost o ten procent nastąpi poprzez wzrost kwoty bazowej dla pracowników objętych systemem mnożnikowym oraz wzrost wynagrodzenia zasadniczego pracowników niemnożnikowych. To trochę skomplikowane, ale pracownicy budżetówki wiedzą o co chodzi. I to jest pierwsza ważna wiadomość. Druga to taka, że dodatkowe rodki z rezerwy budżetowej zasilają fundusze pracowników objętych tzw. niemnożnikowym systemem wynagrodzeń, czyli przede wszystkim inspektoraty, takie jak np. sanitarny, farmaceutyczny, weterynaryjny, pracy, itd. Tych inspektoratów jest ponad dwadzieścia. Dodatkowe rodki otrzymają również pracownicy w administracji wojewódzkiej. Ale jest jeszcze trzecia wiadomość. Decyzje jakie podwyżki dostanie

konkretny pracownik, czy grupa pracowników, będą podejmowane w uzgodnieniu z organizacjami związkowymi. I to jest tutaj dla nas najważniejsze.

Jeśli szybko policzy, to jednak mniej niż 12 proc.

Ale wciąż nie pierwotna propozycja rzędu, który zakłada wzrost funduszu o 2,3 mld zł bez odmirania wskaźnika. Zresztą z tych środków większość przeznaczona byłaby na urzędników, których wynagrodzenia regulowane są innymi ustawami (sędziowie, asesory, prokuratorzy itp.). A to oznacza dalsze tworzenie kominów t/z. lojalnościowych. Mówi cicho, dzisiaj mamy odmiranie wskaźnika i dodatkowe środki z rezerwy budżetowej. I na tym wciąż nie polega kompromis. I trzeba jasno powiedzieć: korzystniejsze propozycje rzędu dot. płacy minimalnej i podwyżek w budżetówce, to wyjątkowo zasługa Solidarności. W mojej ocenie wciąż nie da się osiągnąć. Ważne jest to, że otwieramy pewien trend nadrabiania zaległości, który w przyszłym roku mam nadzieję będzie kontynuowany. W końcu razem z Solidarnością będzie się tego domagać.

W swojej wyliczance mówi pan o uzgodnieniu konkretnych podwyżek ze związkami zawodowymi działającymi tam gdzie te podwyżki będą dzielone. Dlaczego to takie ważne.

Jeśli spojrzymy na wynagrodzenia w budżetówce to zobaczymy ogromne kominy płacowe. Skierowanie samych procentów, nawet wyższych niż postulowane 12 proc. spowoduje, że ci najniżej zarabiający znowu otrzymają kilka złotych, a wysoko zarabiający po kilkaset. Dzięki mechanizmowi uzgadniania ów zwracam uwagę na sposób uzgadniania, a nie konsultowania ów pieniędzy będą bardziej sprawiedliwie dzielone. Tym samym najwyższe środki powinny trafić do najniżej zarabiających. I to jest dla nas najważniejsze.

Jednak na RDS nie udało się uzgodnić wspólnego stanowiska, a OPZZ w ubiegłym sobotnim manifestowała w Warszawie.

Nie lubię komentować działań innych central związkowych. Wolę skupiać się na tym co my robimy. Ale to prawda. OPZZ stawia nierealne, wzięte z sufitu postulaty ów byle wysze od Solidarności ów i nie chce prowadzić dialogu. Weźmy chociażby płacę minimalną. OPZZ chce od razu poziomu 50 proc. przeciwnego wynagrodzenia, czyli grubo powyżej 2300. I co z tego, że to śmieczne oczekiwanie, gdy nie ma najmniejszych szans na jego realizację. Jestem zadowolony, bo od 2011 roku wspólnie z pozostałymi centralami konsekwentnie udawaliśmy się zbliżać do tego poziomu, dzięki czemu płaca minimalna rośnie szybciej, niż chciałyby kolejne rzędy i pracodawcy. Przypomnę, przez 8 lat to grubo ponad 700 zł czyli blisko 70 proc. wzrostu. Wtedy relacja do przeciwnego wynagrodzenia wynosiła poniżej 37 proc., teraz jest powyżej 47 proc. Poziom 2250, który wywalczyła Solidarność jest kontynuacją tej drogi. Jeszcze 2-3 lata i osiągniemy to, o co od lat zabiegamy.

OPZZ zarzuca Solidarności upolitycznienie i uważa, że gdyby nie uległa wobec władzy udało by się wywalczyć wciąż.

Panie redaktorze. OPZZ nie musi się oglądać na Solidarność. Jeśli jak samo twierdzi jest najwyższym związkiem zawodowym w Polsce ów co oczywiste jest bzdur ów moim zdaniem robi w pełni skuteczne akcje. Tymczasem po dwumiesięcznej akcji informacyjnej wyprowadza na ulicę kilkanaście tysięcy osób. To jest kompromitacja. Weźmy nauczycieli. Należy do OPZZ Związek Nauczycielstwa Polskiego zrzesza ok. 40 proc. wszystkich pracujących

nauczycieli (Solidarność w o wiacie stanowi mniejszość). Przypomnij jest ich w Polsce blisko 600 tys. I w sobotę a wiacie w dzień wolny ó do Warszawy przyjeżdża zaledwie kilka tysięcy.

To wina OPZZ?

Nie do końca. To szerszy problem. Związki zawodowe stwarzają problemy dla pracowników, ale ci muszą z nich korzystać. Jeśli organizujemy manifestację, to bierzemy na siebie wysiłek, odpowiedzialność, ponosimy koszty i dajemy pracownikom narzędzie. A ci muszą tylko z tego skorzystać. Mówią ci oglądnie rusz się z fotela, wsiądź w autobus i walcz o swoje. Byłem swojego czasu bardzo zawiedziony, gdy walczyłem o wiek emerytalny przeciwko Donaldowi Tuskowi, był nas kilkadziesiąt tysięcy. A sprawa dotyczyła 16 milionów ubezpieczonych. Podobnie przy kodeksie pracy w 2013 r. Co z tego, że wspólnie z OPZZ i Forum ZZ wyprowadziliśmy na ulicę 200 tys. ludzi, gdy pozostała 16 milionów siedzi sobie w domu i kibicowała. Podobnie dzisiaj. Co nie zmienia faktu, że ze swoimi daniami OPZZ powinien zejść na ziemię i współpracować.

Powiedział pan przewodniczący, że w szybkim planie planowany przez rząd wzrost wynagrodzeń w budżetówce i wiksza płaca minimalna to wyłącznie zasługa Solidarności. To do jednoznaczna teza.

Ale prawdziwa. Solidarność szukać bardziej skutecznych narzędzi zdecydowała się wspierać tych polityków, którzy chcą realizować postulaty pracownicze. I to jak na razie daje bardzo dobre efekty. Wiek emerytalny, ograniczenie handlu w niedzielę, klauzule społeczne w zamówieniach publicznych, minimalna stawka godzinowa, bardziej dynamiczny wzrost płacy minimalnej, lepsze zabezpieczenia dla zatrudnionych na czas określony, wyłączenie z minimalnego wynagrodzenia dodatków nocnych, lepsza ochrona dla pracowników agencji pracy tymczasowej, w tym szczególnie kobiet w ciąży, zniesienie syndromu pierwszej dniówki, zniesienie dyskryminacji przy zatrudnianiu młodych pracowników, dłuższe okresy odwoławcze w sądzie pracy, lepsze wsparcie dla rodzin wychowujących dzieci, dialog społeczny, ograniczenie umów śmieciowych, itd., itp. Mógłbym jeszcze wymieniać. Podobnie jest z obecnym budżetem. To jest właśnie zasadnicza różnica między nami, a innymi centralami związkowymi.

Ale minimalna stawka godzinowa przy umowach zleceniach to postulat OPZZ.

Tak, ale to my my go zrealizowali dzięki podpisaniu umowy z Andrzejem Dudą w wyborach prezydenckich i wsparciu Zjednoczonej Prawicy w wyborach parlamentarnych. Mówią ci wprost ó OPZZ ma postulaty, ale to Solidarność je realizuje. Tak był m.in. ze stawek godzinowych. To zrealizowany element umowy programowej. Jak wikszo wskazanych powyżej.

Podsumujmy. Płaca minimalna 2250 zł (zamiast 2220 zł), stawka godzinowa 14,70 zł (zamiast 14 zł), procentowy wzrost nakładów na podwyżki w budżetówce zamiast kwotowego i o kolejne dwa lata odmroźna kwota bazowa naliczania funduszu socjalnego.

Tu niestety propozycja rządu jest o jeden rok, ale zrobimy wszystko, aby w pracach nad budżetem w sejmie dołożyć kolejny rok. A wiacie od poziomu 2014 r. Jednoroczna waloryzacja jest dla nas nie do przyjęcia. Pamiętajmy, że rząd proponuje budżet, a przyjmuje go sejm, senat i podpisuje prezydent. Na etapie sejmowym mamy kilka możliwości zmian i będziemy

robi wszystko, aby to osiągnąć. Przypomnę poprzednie odmrozenie wskazywało tylko
zasadę Solidarności.

Wszystko co pan wymieniło to mniej niż chciał Solidarność, ale na tym polegała
dialog i kompromis. Wszystkie strony nie są zadowolone. My też. Ale gdyby nie nasze
działania, dialog z rządem, byłby znacznie mniej, albo nie byłby w ogóle.

Dziękuję za rozmowę